

„Do Rzeczy” – dziedzictwo Jana Pawła II

Czy można było sobie wyobrazić, że „syn podbitego Narodu” stanie się nie tylko następcą św. Piotra, ale także jednym z największych papieży w historii? W najnowszym wydaniu tygodnika „Do Rzeczy” – specjalny dodatek poświęcony papieżowi Janowi Pawłowi II.

Tygodnik jest również dostępny z dwoma „papieskimi” filmami – „Donos na Wojtyłę” i „Musicie być mocni”.

Ponadto w nowym „Do Rzeczy”: za Lecha Kaczyńskiego nasz głos liczył się w Europie – mówi Anna Fotyga, to nieprawda, że polska armia nie jest przygotowana do działań – szef BBN polemizuje z publikacją Artura Bilskiego, a Mariusz Staniszewski pisze o bezprecedensowym procesie w polskim biznesie – rzecz dotyczy sporu PKP InterCity z Alstomem.

Jakie jest to dziedzictwo papieża-Polaka? Niektórzy piszą, że żadne. To często ci sami, którzy kilka lat temu ekscytowali się medialną wydmuszką nazwaną „pokoleniem JP II”. Ludzie jak grzeszyli, tak grzeszą. W Polsce, ojczyźnie tego świętego naśladowcy Chrystusa, krzyż jest dziś poniewierany może bardziej niż kiedykolwiek był za jego życia. Był więc Jan Paweł II – Karol Wojtyła – i minął? Bez śladu? Zostały tylko jego pomniki, rozsiane po Polsce i po świecie, tak często wyszydzane? Nie, to nie jest prawda – pisze na łamach „Do Rzeczy” prof. Andrzej Nowak, historyk, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego. I dodaje, że Jan Paweł II nie zostawił testamentu politycznego. Zostawił testament duchowy. Tworzą go Światowe Dni Młodzieży, od ponad 30 lat przyciągające, choć na chwilę, a niektórych na dłużej, na całe życie, miliony młodych ludzi na sześciu kontynentach – przybliżające do Chrystusa, do cywilizacji życia. Niedoceniane może, ale coraz bardziej widoczne w dzisiejszej sytuacji demograficznej Europy, jest jego dziedzictwo jako obrońcy godności i prawa do życia ludzi starych. „W walce z kłamstwem i przemocą prawda i miłość nie mają w gruncie rzeczy żadnej innej broni poza świadectwem cierpienia”. Te słowa następcy Jana Pawła, mądrego papieża Benedykta XVI, najgłębiej chyba streszczają sens tego, o czym Karol Wojtyła swoim życiem przypominał. Czy można coś do tego dodać? – tak o dziedzictwie Jana Pawła II pisze w „Do Rzeczy” prof. Nowak.

A Tomasz P. Terlikowski konstatuje, że pontyfikat Jana Pawła II był czasem, w jakim wydarzyło się przynajmniej kilka zupełnie nieprzewidywalnych wydarzeń, które określić można mianem cudów. *Cudem jest to, że kule, które wystrzelił Ali Agca, ominęły – wbrew prawom fizyki – najważniejsze wewnętrzne narządy papieża, dzięki czemu Ojciec Święty przeżył zamach i kierował Kościołem jeszcze wiele lat. Cudem jest upadek komunizmu, który – gdy pontyfikat się rozpoczynał – nie tylko trzymał się świetnie, ale także zdobywał kolejnych wyznawców i podbijał kolejne kraje. I wreszcie za cud można uznać setki tysięcy nawróceń, które dokonały się za sprawą Jana Pawła II oraz jego posługi. To jednak nie wszystko. – pisze Terlikowski. Już bowiem za życia Jan Paweł II czynił (a dokładniej – jak trzeba wyraźnie podkreślić – sprowadzał modlitwą) cuda dotyczące zdrowia konkretnych osób. O cudach uzdrowienia dzięki pośrednictwu papieża-Polaka – w najnowszym „Do Rzeczy”.*

Z kolei Piotr Zychowicz stawia pytania, czy KGB chciało zabić papieża. 13 maja 1981 r. na placu św. Piotra w Watykanie zebrało się około 15 tys. ludzi. Tego dnia miała odbyć się audiencja generalna z udziałem papieża Jana Pawła II. Ojciec Święty pojawił się około godz. 17. Stał na platformie białego samochodu terenowego, który powoli jechał przez gęsty tłum. W pewnym momencie papież kazał zatrzymać samochód, aby przywitać się z grupą dzieci. Jedno z nich wzięło na

ręce. Ten gest uratował mu życie. Zamachowiec spust nacisnął kilka sekund później. Ali Agca, który strzelał do papieża, mimo paniki na placu św. Piotra, został schwytany. I o ile o sam przebieg zamachu nikt się specjalnie nie spiera, o tyle od lat krążą rozmaite – mniej lub bardziej prawdopodobne – teorie na temat tego, kto stał za Agcą. Wielu historyków przychyliła się do tezy, że próbę zabójstwa Ojca Świętego zorganizowały komunistyczne służby. A wyrok został wydany na Kremlu. W zależności od wersji decyzję miał podjąć szef KGB Jurij Andropow lub sam Leonid Breżniew. Dlaczego? Bo papież został uznany przez sowieckie kierownictwo za wielkie zagrożenie dla panowania komunizmu nad Europą Wschodnią. Członkowie politbiura ze zgrozą obserwowali triumfalną pielgrzymkę Jana Pawła II do Polski w roku 1979, uważali, że Ojciec Święty stanowi poważne wsparcie dla Solidarności. W kręgach sowieckiej tajnej policji nie wykluczano nawet, że sam wybór Polaka na papieża był operacją amerykańskich i zachodnioeuropejskich. O tajemnicach spisku na życie Jana Pawła II – w nowym „Do Rzeczy”.

Na łamach „Do Rzeczy” również rozmowa z Anną Fotygą, kandydatką Prawa i Sprawiedliwości do Parlamentu Europejskiego, była szefową polskiej dyplomacji. Czy gdyby nadal kierowała polityką zagraniczną działania Polski względem Rosji różniłyby się dzisiaj znacząco od tego, co robią premier Tusk i minister Sikorski? *Gdyby rządziło Prawo i Sprawiedliwość, a przede wszystkim gdyby prezydentem był Lech Kaczyński, najprawdopodobniej nie doszłoby w ogóle do takiej sytuacji, jaką mamy dzisiaj. Nasza polityka wobec Rosji była poprzedzona szybkim testem w 2005 r.* – mówi Fotyga w rozmowie z Kamilą Baranowską. Czy gdyby rządził PiS, nie doszłoby do aneksji Krymu? *Nie mam wątpliwości, że polityka zagraniczna śp. Lecha Kaczyńskiego była czynnikiem stabilizującym Europę, szczególnie Europę Środkowo-Wschodnią. To były stosunki, które pozwalały gromadzić mniejsze państwa wokół jednej idei. Byliśmy wtedy realną siłą w rozmowach z dużymi demokracjami i powodowaliśmy realną korektę polityki unijnej* – podkreśla była szefowa dyplomacji. I dodaje, że Polska nie może w chwilach próby stawać całkowicie po stronie Zachodu i tak jak on, a właściwie w chórze z nim, łącać wschodnioeuropejskich sojuszników. Wywiad z Anną Fotygą – w najnowszym wydaniu tygodnika „Do Rzeczy”.

Na łamach „Do Rzeczy” także polemika z publikowanym wcześniej artykułem na temat stanu polskiej armii. Tezy o rzekomo krytycznym jej stanie często są dalekie od faktów – pisze w tygodniku Stanisław Koziej, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. *Takie rzucanie słów na wiatr jest dodatkowo nieodpowiedzialne w sytuacji, w jakiej dziś się znajdujemy, obserwując konflikt rosyjsko-ukraiński. Kiedy społeczeństwo oczekuje nie podsycania emocji, ale rzetelnych informacji o realnym potencjale obronnym państwa* – pisze Koziej. I dodaje, że twierdzenie, jakoby „przez ostatnie lata podległe prezydentowi BBN odpowiedzialne za strategię bezpieczeństwa państwa nie zrobiło nic, żeby armię do takiego kryzysu przygotować”. *Jest zupełnie odwrotnie. Ostatnie lata spędziliśmy na przygotowywaniu sił zbrojnych i systemu bezpieczeństwa państwa właśnie na wypadek takich sytuacji oraz kryzysów, jakie dziś rozgrywają się za naszą wschodnią granicą* – podkreśla były wiceminister obrony. „Obrona terytorium zamiast ekspedycji” – w najnowszym wydaniu „Do Rzeczy”.

„Do Rzeczy” zapowiada też precedensowy proces w polskim biznesie. Od maja PKP InterCity będą mogły naliczyć Alstomowi 17 mln zł kar, bo zakontraktowane składy szybkich pociągów nie będą spełniały ustalonych w umowie warunków. Francuski koncern nie chce przyznać produkowanym dla Polaków składom homologacji, by jeździły po naszych torach z prędkością 250 km/godz. Zgadza się jedynie na 160 km/godz. Przystanie na te warunki oznaczałoby przyznanie się przez PKP InterCity do tego, że kupno 20 składów pociągów za około 2 mld zł było kompletnie chybioną inwestycją. Z kolei sądowy konflikt z Alstomem wcale nie musi oznaczać wygranej PKP, a wyrok może stać się aktem oskarżenia dla władz polskiej spółki i ówczesnego ministra transportu, który parł do inwestycji. O co chodzi w sporze PKP z Alstomem w „Do Rzeczy” pisze Mariusz Staniszewski.

Nowy numer „Do Rzeczy” w sprzedaży od wtorku, 22 kwietnia 2014. E-wydanie jest dostępne już od niedzieli wieczorem u dystrybutorów prasy elektronicznej. **Tygodnik „Do Rzeczy”** to tytuł kierowany przez **Pawła Lisickiego**. Jest pismem konserwatywno-liberalnym. Na łamach tygodnika publikują m.in. Piotr Semka, Rafał A. Ziemkiewicz, Cezary Gmyz, Waldemar Łysiak, Bronisław Wildstein.